

ADRIAN MADEJ\*

Uniwersytet Wrocławski (Polska)

ORCID: 0000-0003-0797-7546

## Literackie obrazy tożsamości w prozie Andrzeja Stasiuka

**Literary images of identity in the prose of Andrzej Stasiuk.** Andrzej Stasiuk, a Polish writer, is among authors who enjoy dealing with the world through the form of a reportage. Central Europe becomes the key point of his books, such as: *Kroniki Beskidzkie i Światowe*, *Dziennik pisany później*, *Fado*, *Jadąc do Babadag*, *Wschód*, and *Moja Europa* (written with Jurij Andruchowycz). In these works, Stasiuk touches upon the issue of the borders of Europe, which he defines as an intellectual space community. The question arises as to what criteria can be used in order to define the concept of Central Europe — to the author, one of the most important ones is the shared experience of the imposed communist system. The regime, which is an integral part of the immaterial culture of vast regions of Europe, has left its mark on the identities of those who lived behind the Iron Curtain until 1989/90. This is expressed and processed in Stasiuk's literary works.

**Keywords:** identity, journey, discourse

### Wstęp

Andrzej Stasiuk, felietonista, prozaik oraz eseista, jest jednym z tych autorów, którzy chętnie posługują się formą literackich miniatur, takich jak opowiadanie, literacki reportaż czy felieton, którym poza wartościami estetycznymi można przypisać również polityczne i społeczne zaangażowanie oraz traktować je zarówno jako przejaw uczestniczenia w dyskursie tożsamościowym, jak i jego współtworzenie.

---

\* **Adres do korespondencji:** ul. Podhalańska 2a, 54-032 Wrocław. **E-mail:** adrian.madej@uwr.edu.pl.

Andrzej Stasiuk często wykorzystuje w swojej twórczości formę literackiego reportażu, kreśląc obraz wschodnioeuropejskiej prowincji, którą Magdalena Marszałek definiuje jako rodzaj geopolitycznego projektu, przeciwstawianego zachodnioeuropejskiemu centrum<sup>1</sup>. Częstym motywem głównym prozy Stasiuka jest podróż, co staje się poniekąd *licentia poetica* autora oraz punktem wyjścia refleksji nad komponentami tożsamości tej części Europy, którą Stasiuk nazywa Środkową. Kryterium, któremu autor przypisuje duże znaczenie, jest doświadczenie narzuconego systemu komunistycznego, stanowiące część niematerialnej kultury regionu środkowoeuropejskiego i kształtujące tożsamości zamieszkujących tu Europejczyków. Nie ulega wątpliwości, że nieprzepracowane doświadczenia dyktatury z jednej strony, a pogłębiająca się integracja oraz nasilające zjawiska globalne z drugiej wpływają na dyskurs tożsamościowy w Polsce, którą w przeanalizowanych prozach Stasiuk nazywa Ojczyzną. Należy zauważyć, że przybiera on postać emocjonalnie nacechowanych sporów światopoglądowych. Stasiuk słusznie pisze w jednym ze swoich felietonów, że „zwolennicy przywracania pamięci o klęskach, grobach, nieboszczykach oraz heroicznej historii tracą pamięć codzienności”<sup>2</sup>. W konsekwencji prowadzi to do opanowania publicznego dyskursu tożsamościowego przez przeszłość oraz przekłada się na projekty polityczne, które mają na nowo zdefiniować paradygmaty pamięci zbiorowej.

Celem referatu jest analiza wybranych przykładów prozy Andrzeja Stasiuka, w których autor polemizuje z próbą podporządkowania dyskursu publicznego polityce historycznej opartej na pojęciach „swoj/obcy”, a także podejmuje próby zdefiniowania kwantyfikatorów tożsamości zbiorowej charakterystycznych dla regionu środkowoeuropejskiego, w którym nieprzepracowana przeszłość czasów komunistycznej dyktatury oraz traumy wojen XX wieku tworzą ważny komponent tożsamości kolektywnej. Stasiuk stawia pytanie o kryteria pozwalające zdefiniować obszar środkowoeuropejski — w jego tekstach obecne jest założenie, że region ten łączą podobne czynniki polityczne i kulturowe, pozwalające mu myśleć o tej części świata jako o pewnej całości<sup>3</sup>. Prowadzenie narracji w pierwszej osobie, posługiwanie się groteską oraz stereotypizacją nadaje prozie Stasiuka bardzo subiektywny charakter. Z przeprowadzonej analizy tekstów wynika, że wyróżnia on dwa główne czynniki dyskursu tożsamościowego toczzonego „na wschód od Zachodu”<sup>4</sup>. Ich konstytutywnym elementem jest przeważająca w politycznych i społecznych debatach publicznych konieczność ciągłego ustosunkowywania się do przeszłości oraz występujący podział my–oni. Zdaniem autora są to najważniejsze kwantyfikatory budowania tożsamości w krajach posttotalitarnych, takich jak Polska, w których jest ona nadal zdominowana przez kryterium etnocentryczne.

<sup>1</sup> Por. M. Marszałek, „Das Dorf als Anti-Idylle. Polnische literarische und filmische Narrative des Verdrängen”, [w:] *Imaginäre Dörfer. Zur Widerkehr des Dörflichen in Literatur, Film und Lebenswelt*, red. W. Nell, M. Weiland, Bielefeld 2014, s. 431.

<sup>2</sup> A. Stasiuk, „W zaułku dziejów nazbyt wąskim”, [w:] *Kroniki beskidzkie i światowe*, Wołowiec 2018, s. 137.

<sup>3</sup> A. Stasiuk, *Fado*, Wołowiec 2016, s. 84.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 93.

Obserwowana przez autora próba ponownego zdefiniowania paradygmatów debaty tożsamościowej w Polsce wpisuje się w szerszy kontekst dyskursu nad dzisiejszym kształtem koncepcji demokracji liberalnej, która zdaniem wielu krytyków nie odpowiada już dynamice zmian społecznych i politycznych, wywołanych czynnikami zewnętrznymi jak migracja oraz wewnętrznymi, takimi jak postępująca technokratyzacja podejmowania decyzji w sferze publicznej przez wyspecjalizowane organy, prowadząca do odsunięcia podmiotu politycznego, czyli obywateli, od sfery realnego wpływu na decyzje polityczne.

## Krytyka demokracji liberalnej

Ważnym elementem współczesnego dyskursu politycznego jest krytyka liberalnej demokracji opartej na modelu dialogowym, zakładającym konieczność poszukiwania konsensusu przez uczestniczące w tym dyskursie partie polityczne. Podstawowym elementem tak pojmowanej demokracji jest założenie, że opiera się ona na dwóch wzajemnie wykluczających się wartościach: zasadzie liberalnej oraz demokratycznej, dla której podstawą jest równość. Paradoks demokracji liberalnej polega na tym, że żadna z tych zasad nie może być w pełni zrealizowana, a zatem w obrębie systemów demokratycznych musi dochodzić do ich ciągłej konfrontacji. Jednak to właśnie system demokratyczny umożliwia ich współistnienie i interakcję<sup>5</sup>. Poszukiwanie konsensusu i próba wyeliminowania sporu stoi w sprzeczności z charakterem demokracji liberalnej, opierającej się na funkcjonowaniu dwóch przeciwstawnych wartości, z których każda może zdobyć jedynie tymczasową dominację. Belgijska filozof Chantal Mouffe w poszukiwaniu kompromisu dostrzega przyczyny kryzysu modelu demokracji zachodniej, który prowadzi do wzrostu znaczenia pravicowego populizmu. Jednym z powodów rosnącego poparcia dla pravicowych partii jest próba wyeliminowania sporu, który zdaniem Mouffe jest konstytutywnym elementem każdej demokratycznej kultury politycznej. Konfrontacyjny charakter takiego modelu prowadzi wprawdzie do intensywnej polaryzacji, umożliwiając jednak artykulację skrajnych poglądów bez konieczności uciekania się do populistycznego modelu dyskursu politycznego. Z kolei konsensualny model polityki, opierający się na zasadzie braku konfrontacji, nieuchronnie prowadzi do zacierania się granic między tradycyjnymi partiami politycznymi:

wyborcy nie mają możliwości identyfikować się ze zróżnicowanym przekrojem demokratycznych tożsamości politycznych. Tworzy to pustkę, łatwą do wypełnienia przez inne formy identyfikacji, które mogą stać się problematyczne dla działania systemu demokratycznego. [...] To właśnie dzieje się z dyskursem pravicowo-populistycznym, który zastępuje osłabioną opozycję między lewicą a prawicą nowym typem relacji my/oni, zorganizowanych wokół podziału między „narodem” i „establishmentem”.

<sup>5</sup> K. Morawski, *Dyskurs, hegemonia, demokracja. Analiza krytyczna projektu demokracji radykalnej E. Laclau i Ch. Mouffe*, Warszawa 2016, s. 162.

[...] Z tego właśnie wynika siła oddziaływania ich dyskursu, który oferuje zbiorowe formy identyfikacji wokół wyobrażenia „narodu”<sup>6</sup>.

Socjolog Maciej Gdula słusznie zauważa, że strach przed konfliktem rozumianym jako spór prowadzony w ramach systemu demokratycznego przy poszanowaniu instytucji i reguł konstytucyjnych powoduje, że polityka prowadzona jest albo na zasadzie przywracania normalności, albo w kontekście imperatywu obrony wspólnoty narodowej. Gdula odnosi ten podział do polskich realiów politycznych i społecznych po 1989 roku. Polityka przywracania normalności rozumiana jest jako bezrefleksyjne wprowadzanie rozwiązań gospodarczych i instytucjonalnych charakterystycznych dla zachodnich społeczeństw, bez względu na związane z tym rozwarstwianie się poziomu życia grup społecznych. Imperatyw obrony wspólnoty narodowej jako drugi, konkurencyjny model prowadzenia polityki, opiera się na założeniu istnienia etnicznie i homogenicznie rozumianego narodu, którego wyodrębnienie możliwe jest jedynie w kontekście istnienia permanentnego zewnętrznego zagrożenia, czyli istnienia i n n e g o <sup>7</sup>. Proponowany przez Mouffe agoniczny model polityki polegający na artykulacji swoich poglądów w ramach konfliktu prowadzonego przy poszanowaniu konstytucyjnych reguł, jest alternatywą dla dychotomicznego podziału sceny politycznej. Nie jest on w myśl teorii Mouffe antagonistycznym podziałem wróg–przyjaciel, rozwiniętym przez niemieckiego prawnodawcę Carla Schmitta, lecz agonistycznym, czyli opartym na konflikcie, podziałem my–oni.

Rosnące w siłę ruchy populistyczne są wynikiem nie tyle ucieczki od wolności, ile zacieraniem różnic między partiami politycznymi oraz odrzuceniem agonicznego modelu prowadzenia dyskursu politycznego. Populizm, w znaczeniu nadanym mu przez Ernesta Laclau, jest przejawem marketingu politycznego, mającego na celu silną polaryzację społeczeństwa i zmobilizowanie tej jego części, którą uznaje się za zmarginalizowaną przez aktualnie rządzące elity<sup>8</sup>. Nie jest zatem ruchem politycznym, nie ma zaplecza programowego i może wobec tego przybierać formę populizmu zarówno lewicowego, jak i prawicowego. W tym miejscu warto podkreślić, że nie jest to problem jedynie polskiej kultury politycznej, lecz wynik coraz mniejszej możliwości regulowania stosunków społecznych przy wykorzystaniu modelu dialogowego demokracji. Słabość demokracji liberalnej przejawia się między innymi w tym, że jej instytucje nie są w stanie w wystarczającym stopniu reprezentować obywateli, którzy w ten sposób pozbawieni są realnego przedstawicielstwa ze względu na postępujący technokratyzm organów i instytucji demokratycznych. Rozwiązanie proponowane przez Mouffe zakłada akceptację konfliktu jako metody wzmocnienia zasady przedstawicielstwa<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Ch. Mouffe, *Polityczność. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa 2008, s. 86.

<sup>7</sup> Por. M. Gdula, „Nie bójmy się konfliktu” (wstęp), [w:] Ch. Mouffe, *op. cit.*, s. 7–8.

<sup>8</sup> Por. Ch. Mouffe, *Für einen linken Populismus*, Berlin 2018, s. 20–21.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 70.

Polskie problemy nie polegają na tym, że ciąży na nas niewygodny bagaż przeszłości albo zagrożona jest polska tożsamość. Wyjątkowość naszej sytuacji nie polega na specyfice problemów, z którymi się zmagamy. Polskie problemy są w znacznym stopniu takie same jak problemy „tam na zewnątrz”. Wyzwanie, jakie staje dziś przed nami, polega na konieczności zmierzenia się z uniwersalnymi problemami w naszym lokalnym kontekście<sup>10</sup>.

Model polityki głoszącej zasadę obrony wspólnoty wiąże się mocnym akcentowaniem w debacie tożsamościowej etnocentrycznego kryterium przy konstruowaniu i definiowaniu pojęcia narodu. Nie jest to zjawisko nowe ani zaskakujące. Jak zauważa Slavoj Žižek, już w latach sześćdziesiątych przewidywano wzrost zjawiska rasizmu oraz konfliktów etnicznych w społeczeństwach Zachodu. Zwrot w kierunku nacjonalizmu obserwowany obecnie w krajach należących niegdyś do bloku wschodniego, tłumaczy Žižek, powołując się na francuskiego filozofa Jacques'a Lacana, jako „odwrotność dążenia do uniwersalności konstytuującej sam fundament naszej kapitalistycznej cywilizacji”<sup>11</sup>. Samo zjawisko odwrotu od demokracji liberalnej wiąże się bezpośrednio z załamaniem jej uniwersalno-racjonalistycznych podstaw<sup>12</sup>, którym przypisuje się w kręgu kulturowym zachodniej demokracji charakter powszechnie obowiązujący. W tym miejscu należy zauważyć, że podział sceny politycznej na lewicę, prawicę oraz centrum stracił w dużej mierze na aktualności, ponieważ lewicowe ugrupowania po transformacji lat dziewięćdziesiątych reprezentują wolnorynkowe poglądy organizowania życia gospodarczego, podczas gdy prawicowe przejęły funkcję obrony interesów pracowniczych, która wcześniej realizowana była przez siły lewicowe. Podział sił politycznych nie powinien przebiegać obecnie w oparciu o poglądy partii w kwestiach gospodarki rynkowej, własności prywatnej czy też praw pracowniczych, lecz o ich stosunek do globalizacji<sup>13</sup>. Zakładając, że dyskurs demokratyczny ma charakter antagonistyczny (Carl Schmitt) lub agonistyczny (Chantal Mouffe), należy przyjąć, że musi opierać się na wykluczaniu, którego przejawem we współczesnych systemach demokratycznych jest podział my–oni lub swój–obcy.

## My–Oni. Czyli Wschód–Zachód

Jeżeli miałbym wymyślić dla Europy Środkowej jakiś herb, to w jednym z jego pól umieściłbym półmrok, a w jakimś innym pustkę. To pierwsze jako znak nierzeczywistości, to drugie jako znak wciąż nieoswojonej przestrzeni. Bardzo piękny herb o nieco niewyraźnych konturach, które można wypełnić wyobraźnią. Albo snem<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> M. Gdula, *op. cit.*, s. 13.

<sup>11</sup> S. Žižek, *Patrząc z ukosa. Wprowadzenie do Jacques'a Lacana przez kulturę popularną*, Warszawa 2018, s. 274.

<sup>12</sup> Por. R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, Warszawa 2009, s. 157

<sup>13</sup> Por. K. Morawski, *op. cit.*, s. 40–41.

<sup>14</sup> A. Stasiuk, „Dziennik okrętowy”, [w:] *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2018, s. 114.

W eseju *Dziennik okrętowy* Stasiuk zostaje skonfrontowany z problemem zdefiniowania Europy Środkowej, która nie ma określonych granic i wymyka się wszelkim próbom skategoryzowania według kryteriów geograficznych. Pozostaje jednak warstwa semantyczna, w której Stasiuk dostrzega możliwość nakreślenia tych granic: „Twoje ciało składa się z nazw, a miłość polega na tym, że słowa oznaczają więcej, niż znaczą w istocie”<sup>15</sup>.

Zarówno w opisach regionu środkowoeuropejskiego, jak i podejmowanych próbach wyodrębnienia oraz zdefiniowania elementów składowych jego tożsamości Stasiuk posługuje się nieostrymi pojęciami, jak na przykład „moja część Europy” lub „na wschód od Zachodu”. Trudności z określeniem oraz skategoryzowaniem tej części kontynentu wynikają z konieczności przyjęcia stanowiska, że jest to raczej nie tyle region geograficzny, ile polityczna i intelektualna konstrukcja, ukształtowana między innymi przez doświadczenie komunistycznego systemu po drugiej wojnie światowej oraz spowodowane przez to wykluczenie z udziału w zachodniej, liberalnej formie procesu demokratyzacji. Punktem wyjścia podziału między Wschodem a Zachodem jest przyjęcie przez Stasiuka kryterium przynależności do kultury zachodniej demokracji, kiedy posługuje się kryterium „starej Europy”, rozumianej jako duchowa przestrzeń, sięgająca tak daleko, jak daleko sięgają wartości liberalnej demokracji i oświeceniowych wartości<sup>16</sup>. Brak wyraźnej granicy powoduje duże trudności w określeniu czynników wpływających na tworzenie się tożsamości tej części Europy, którą autor nazywa swoją Ojczyzną. Na sprzeczność tę zwraca uwagę filozof polityczny Karol Morawski, powołując się na teorię dyskursu Laclau. Niezbędnym czynnikiem do wytworzenia tożsamości jest inna tożsamość, którą można określić jedynie w ramach zamkniętej całości, a to implikuje konieczność istnienia granicy<sup>17</sup>.

Albańczycy, Bułgarzy, Bośniacy, Białorusini, Czesi, Czarnogórcy, Chorwaci, Estończycy Litwini, Łotysze, Macedończycy Mołdawianie, Polacy, Rumuni, Serbowie, Słowacy, Słoweńcy, Ukraińcy i Węgrzy — tak w przybliżeniu można opisać mapę terytoriów zamieszkiwanych przez dwieście milionów nowych Europejczyków<sup>18</sup>.

Ta liczba stanowi prawdziwe wyzwanie, ponieważ, jak zauważa autor, przypomina odkrywanie nowego kontynentu. Granica między starą a nową Europą przebiega tym samym nie tyle według kryterium geograficznego, ile na podstawie kategorii obcego. Dorota Kołodziejczyk reprezentuje stanowisko, że po politycznych transformacjach lat dziewięćdziesiątych doszło do konfrontacji wzajemnych wyobrażeń zarówno w nowej, jak i starej części Europy, zakończonych w dużym stopniu rozczarowaniem.

Etos antykomunistycznego kosmopolityzmu zwróconego ku Europie w czasie transformacji postkomunistycznych zderzył się dość boleśnie z rzeczywistością, w której Europie Środkowo-Wschodniej

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 125.

<sup>16</sup> A. Stasiuk, „Dziennik okrętowy”, s. 126.

<sup>17</sup> K. Morawski, *op. cit.*, s. 105.

<sup>18</sup> A. Stasiuk, *Fado*, s. 82.

wyznaczono status nie do końca wyartykułowanej, ale implikowanej na wiele sposobów gorszości czy też podrzędności. I właśnie ten brak określenia spycha Europę Środkowo-Wschodnią na peryferie — staje się ona graniczną przestrzenią niejasnych fantazji o typie orientalistycznym, fantazmatem inności, strefą nienazwanej pustki, którą można dowolnie wypełniać niesprawdzoną wiedzą<sup>19</sup>.

Powszechnie występujące w obiegu popularnonaukowym wyrażenia *stara vs. nowa Europa* implikują wartościowanie ze względu na przynależność do kręgu liberalnej demokracji z jednej lub tak zwanych demokracji ludowych z drugiej strony. Tym samym Europa Środkowa traktowana jest jako peryferie pozbawione granic i formy, stając się tym samym fikcyjnym miejscem na mentalnej mapie Zachodu. Stasiuk z dużym dystansem traktuje jednak pozorną stabilność i ugruntowanie kultury politycznej, wskazując na płynność i dynamiczność pojmowania suwerenności i podmiotowości przez ludy Zachodu, które z taką samą łatwością jak niegdyś terytoria przemierzają obecnie idee<sup>20</sup>.

Jurij Andruchowycz, ukraiński pisarz i poeta, zwrócił uwagę na nierówność w kulturowym transferze między Europą Wschodnią i Zachodnią:

przybывая на Запад, писар з Сроdkowej чы тэж Вschodней Европы застае там сытуацыю літэрацка іdealна: можа о свомім краі, о своей чэсці кантыненту апавідаць найбардзей фантастычныя апавісці і падаваць іе за найпрадзіўсзую праўдэ, а наступніе можа спокojніе удаць сія на спочынек, пoнieważ іего апавісці нігды ніе зoстанą звырыфікoваны. По чэсці длагo, że публічнość пoдeіжзевa, із в тых стрoнах рзeczyвісціe можа выдaрыць сія вшысткo, пo чэсці заа длагo, że істніеніе тых стрoн дла публічнoсці іеа над выраз прoблeмaтычныі і прыпoмінa літэрацкa фікцыя<sup>21</sup>.

Wskazane przez Andruchowycza braki w zakresie umiejscowienia regionu środkowoeuropejskiego w mentalnej mapie Zachodu wynikają w dużej mierze z jej geograficznego niedookreślenia. Ukraiński eseista określa ten obszar jako pola „pomiędzy Europą i nie-Europą”<sup>22</sup>. Z całą pewnością można przyjąć za politologiem Peterem Katzensteinem, że podstawową kwestią jest zaakceptowanie istnienia politycznej i intelektualnej konstrukcji Europy Środkowej.

Zakładając nawet, że Europa Środkowa w ogóle istnieje, nie ma zgody co do tego, gdzie dokładnie się zaczyna i gdzie dokładnie się kończy. Czy jej centrum znajduje się w Berlinie, Pradze, Wiedniu, czy może dalej na wschodzie? Czy kraje basenu Morza Bałtyckiego są częścią Europy Środkowej? Co z Serbią, Chorwacją, Słowenią, Rumunią i Bułgarią? Na te pytania nie ma jednoznacznych odpowiedzi. Jedno jest jednak pewne: jeżeli punkt ciężkości światowej polityki przesuwają się z Europy, Europa Środkowa zyskuje polityczne znaczenie, ponieważ przywołuje wspomnienie niektórych największych katastrof dwudziestego wieku: faszyzmu, dwóch wojen światowych i Holokaustu. Ponadto Europa Środ-

<sup>19</sup> D. Kołodziejczyk, „W poszukiwaniu migracyjnego pisania. Kosmopolityka pewnego przypadku literackiego na Wyspach”, *Teksty Drugie* 2016, nr 3 (158), s. 130.

<sup>20</sup> A. Stasiuk, „Dziennik okrętowy”, s. 127.

<sup>21</sup> Za: A. Stasiuk, *Fado*, s. 84.

<sup>22</sup> J. Andruchowycz, „Środkowo-Wschodnie rewizje”, [w:] *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*, Wołowiec 2018, s. 35.

kowa była sceną, na której rozgrywała się zimna wojna oraz miejscem, które mogło się stać punktem zapalnym konfliktu<sup>23</sup>.

Biorąc pod uwagę, że brakuje jednoznacznych kryteriów pozwalających wyodrębnić geograficznie, kulturowo czy politycznie Europę Środkową, czego konsekwencją jest życie w mentalnym „rozkroku między południem, północą, wschodem i zachodem”<sup>24</sup>, Stasiuk odwołuje się konsekwentnie do nieostrych sformułowań, opisując region środkowoeuropejski w opozycji do Europy Zachodniej, charakteryzującej się według niego różnym od „jego Europy” stosunkiem do przeszłości, oraz innego.

## Przeszość jako kwantyfikator tożsamości zbiorowej

Pozycjonując źródła tożsamości, które w dużym stopniu zostały ukształtowane doświadczeniami dwudziestowiecznych katastrof wojennych i narzuconym systemem komunistycznym, Stasiuk wskazuje na różnice w postrzeganiu pojęcia wolności w stosunku do kultur politycznych Europy Zachodniej, uformowanych przez dominujący model demokracji liberalnej. Autor nie przypisuje kategorii wolności konstytutywnego znaczenia dla zdefiniowania tożsamości kolektywnej mieszkańców Europy Środkowej — nie dostrzega tu frommowskiej ucieczki od wolności lub też lęku przed nią, lecz niewychowanie do wolności, która nie była udziałem mieszkańców nowej Europy. W *Fado* podkreśla, że stara się myśleć o tej części kontynentu jako o pewnej całości<sup>25</sup>, która w myśl frommowskiej tezy została ukształtowana przez napięcie między wolnością od wszelkich więzów a niemożliwością swobodnego kształtowania osobowości<sup>26</sup>. Stasiuk trafnie zwraca uwagę na pewnego rodzaju nieporadność oraz trudność w zakresie postrzegania wolności jako elementu konstytuującego nie tylko osobowość, lecz także więzi społeczne.

A w każdym razie, że przestano odczuwać pogardę dla Zachodu i samemu można było nieco pogardzić Wschodem. [...] Może nie była to prawdziwa wolność, ale przecież nikt tutaj nie był przygotowany do prawdziwej wolności. Bo co by nią w ogóle zrobił? Co w ogóle można zrobić z wolnością, gdy się żyje między Wschodem a Zachodem. Nic nie można zrobić przecież. Pomiedzy strachem a pogardą<sup>27</sup>.

Stasiuk wskazuje, że nie należy przeceniać siły oddziaływania wartości demokracji liberalnej, w tym przede wszystkim kategorii wolności, i traktować ich jako powszechne, uniwersalne imperatywy. Mieszkańcy Europy „na wschód od Zachodu” znajdują się zdaniem autora w europejskiej przestrzeni, ale nie zrezygnują z od-

<sup>23</sup> P.J. Katzenstein, *Mitteleuropa: between Europe and Germany*, Providence, RI 1997, s. 4.

<sup>24</sup> A. Stasiuk, *Jadąc do Babadag*, Wołowiec 2016, s. 76.

<sup>25</sup> A. Stasiuk, *Fado*, s. 84.

<sup>26</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1993, s. 21.

<sup>27</sup> A. Stasiuk, *Wschód*, Wołowiec 2014, s. 57.



rębności na rzecz abstrakcyjnych i nieco obcych, niejako napływowych wartości reprezentowanych w kulturach politycznych demokracji Zachodu, które z pojęcia wolności, rozumianej zarówno w sensie negatywnym — czyli wolności od — jak i pozytywnym — czyli wolności do — uczyniły imperatyw politycznego przypisania do kultury Zachodu<sup>28</sup>. Wstąpienie krajów Europy Środkowej do kręgu politycznej kultury Zachodu nie jest zdaniem Stasiuka motywowane chęcią przejmowania wzorców liberalnej kultury politycznej, lecz potrzebą przynależności do strefy dobrobytu i bezpieczeństwa. Impulsem i motorem politycznych przemian na mapie Europy jest realizacja kolejnego etapu wymiany, która nie jest już tylko wymianą dóbr, ale również idei. Stasiuk przestrzega jednak przed założeniem o automatycznym przejściu wartości Zachodu, traktując opisywany przez siebie jednostronny transfer kulturowy w kategoriach supermarketu kulturowego, w rozumieniu nadanym temu pojęciu przez Gordona Matthew. Uczestnicy tej wymiany lub w tym przypadku jednostronnego transferu wartości i idei z Zachodu na Wschód wybierają jedynie niektóre elementy kultury postrzeganej jako bardziej atrakcyjna.

Dostatek, bezpieczeństwo, porządek, zadowolenie i wyrafinowanie będzie można eksportować tak jak do tej pory samochody, ubrania i jedzenie. Oczywiście te skomplikowane, delikatne i niematerialne towary wciąż trzeba będzie modyfikować tak, by trafiły w nieobliczalny gust dalekich i nieznanych ludów, trzeba będzie wciąż podnosić ich atrakcyjność. [...] Niewykluczone, że potem stara Europa przestanie być potrzebna<sup>29</sup>.

Proces ten uzasadnia Stasiuk stwierdzeniem, że nadeszły czasy płynnej tożsamości<sup>30</sup>, w których eklektyzm nie jest wadą, lecz jedynie jedną z cech tożsamości zbiorowych. W kontekście rozważań nad kwantyfikatorami tożsamości kolektywnej należy zauważyć, że zdaniem autora kluczowe znaczenie mają stosunek do przeszłości i jej ciągła obecność w dyskursie publicznym. Taki sposób prowadzenia narracji w dyskursie tożsamościowym powoduje, że podmiotem i adresatem tak prowadzonej debaty może być jedynie naród w znaczeniu etnocentrycznym. Dominująca obecnie w polskim dyskursie narracja historyczna wyklucza z niego wszystkich tych, którzy nie należą do tak rozumianej, historycznie ukształtowanej wspólnoty. Stasiuk z dużą dozą ironii zauważa, że martyrologiczna narracja historyczna jest warunkiem *sine qua non* podtrzymywania prowadzonej obecnie polityki obrony wspólnoty historycznej.

W ogrodach to tu, to tam porozrzucane usypiska na cześć Sybiru, na cześć Hitlerii, na cześć Komuny, dzięki którym naród budował swoją tożsamość. Bo kimże byśmy byli bez Sybiru, Hitlerii i Komuny? Nikim. Jednym ze stu banalnych narodów z ziewającą historią. Czemu wznosilibyśmy świątynie? Wzrostowi higieny? [...] Sybir, Hitleria, Komuna jak trzy umazane zaśmiardłą krwią bóstwa w ogrodach edenu. Nasza wielkość, nasza wyjątkowość. Gdyby nie istniały, trzeba by je wymyślić<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> A. Stasiuk, *Fado*, s. 85.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 85–86.

<sup>30</sup> A. Stasiuk, „Dominikana”, [w:] *Kroniki beskidzkie i światowe*, s. 45.

<sup>31</sup> A. Stasiuk, *Dziennik pisany później*, Wołowiec 2017, s. 115–116.

Autor słusznie zauważa, że polski dyskurs tożsamościowy w dużej mierze opiera się jednocześnie na ciągłym porównywaniu i ustosunkowywaniu się do innego, którym są, parafrazując słowa Stasiuka, ci na „zachód od Wschodu”, oraz próbie tworzenia pamięci kolektywnej na podstawie ciągłej obecności przeszłości w dyskursie tożsamościowym. Można przyjąć za Zygmuntem Baumanem, że tożsamość, zarówno w aspekcie jednostkowym, jak i kolektywnym nie jest czymś, co należy odkryć, ale czymś, co należy wytworzyć<sup>32</sup>.

Wsuwać ręce w rękawy, wsuwać ciało w miejsce ich ciał w przestrzeni. Gdzie jest granica między szabrem, koniecznością a oczywistością? Nie do rozstrzygnięcia. Cudze, niczyje, moje. „A co? Miało tak leżeć? A co? Miało tak stać? Więc weszliśmy w ich życie, nie dzieląc ich losu, bo któż by chciał albo śmiał. Żyjemy na zgliszczach, mamy zwęgloną, martwą pamięć. Pustą<sup>33</sup>.”

Budowanie pamięci zbiorowej poprzez wypełnienie pustki sprawia, że nostalgia jest cechą tej części świata, która jest zarówno końcem Zachodu i początkiem Wschodu, czyli pograniczem. Proces tworzenia tożsamości nie polega tym samym na afirmacji wartości takich, jak na przykład wolność i zwracaniu się ku przyszłości z jej nieokreślonością i niepewnością, lecz na rozpamiętywaniu przeszłości. Pojęcie przeszłości staje się tym samym wartością *per se*, którą można ciągle przywoływać w debacie tożsamościowej, ponieważ ma się nad nią kontrolę oraz można nią z pewnością manipulować. Poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kim jesteśmy, pełni niejako funkcję kompensacyjną wobec faktu, że nie mamy szczególnych zasług w innych obszarach<sup>34</sup>.

Przyszłość skazuje nas na przegraną. Przyszłość jest dla nas jeszcze jednym żywiołem, który nadciągnie niczym burza gdzieś zza horyzontu i przyniesie nam zagładę. Dlatego wybieramy przeszłość, wybieramy minione. Dzięki mitom, przesądom i polityce historycznej mamy nad przeszłością władzę i możemy ją dowolnie kształtować. W przeszłości nie ma wyścigu, nie ma konkurencji. Nikt przecież nie będzie z nami rywalizował o naszą przeszłość. W przeszłości leży nasza mniej lub bardziej wyimaginowana wielkość<sup>35</sup>.

Stąd wynika potrzeba włączania jej w budowanie tożsamości zbiorowej w opozycji do innego/obcego.

Niewykluczone, że nigdy nie chcieliśmy być Europejczykami. Przecież ledwo starczało nam sił na obronę polskości, węgierskości, słowackości. Bycie Polakiem, Węgrem, Czechem, Słowakiem czy Rumunem całkowicie nas pochłaniało. Na nic innego nie mieliśmy czasu. Europejskość? Och to tylko fanaberia bogatych i znudzonych<sup>36</sup>.

Budowanie tożsamości zbiorowej w tej części Europy, którą Stasiuk określa jako Środkową, jest tym samym możliwe na podstawie założenia, że jest to region po-

<sup>32</sup> Por. Z. Bauman, *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk 2007, s. 18.

<sup>33</sup> A. Stasiuk, *Wschód*, s. 88.

<sup>34</sup> A. Stasiuk, „Na półwyspie”, [w:] *Kroniki beskidzkie i światowe*, s. 180.

<sup>35</sup> *Ibidem*.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 178.

graniczny, z charakterystycznymi dla niego cechami tymczasowości i niepewności. W wypadku regionu środkowoeuropejskiego, leżącego między „krajobrazem, w który cywilizacja wsiąka jak woda w piasek”<sup>37</sup>, czyli Wschodem, a Zachodem, z jego „cudowną, dynamiczną ideą suwerenności i podmiotowości ludów”<sup>38</sup>, dla procesu tworzenia kolektywnej tożsamości niezbędna jest kategoria obcego, wobec której można się zdystansować i w razie potrzeby odrzucić, budując własną tożsamość opierającą się nie na afirmacji wartości, lecz na ich kontestacji. „Bo obce, inne, z zewnątrz oznaczało tutaj złe. Wojnę, grabież i zagładę. Obcego się bało, obcym się pogardało. Obcego się podziwiano, ale ten podziw niósł w sobie poczucie niższości”<sup>39</sup>. Na uwagę zasługuje stwierdzenie, że również Stasiuk definiuje Europę Środkową za pomocą kryterium negatywnego, a zatem w odróżnieniu lub nawet w opozycji zarówno do Zachodu, jak i Wschodu. Charakteryzując cechy Europy Środkowej, posługuje się zazwyczaj odniesieniem do kultury Zachodu, której głównym wyznacznikiem jest absolutyzacja wolności i idei suwerenności oraz podmiotowości ludu, oraz Wschodu, którego głównym atrybutem jest niezmierną przestrzeń, że „ile byś jechał, to nie dojedziesz”<sup>40</sup> oraz nostalgiczny stosunek do przeszłości. Próbując zdefiniować cechy centrum, Stasiuk jako punktu odniesienia do oceny stopnia rozwoju politycznego i społecznego używa kultury zachodnioeuropejskiej, zwracając uwagę na asymetrię w ocenie wartości, pozwalającej zaliczyć daną kulturę do kultury europejskiej, postrzeganej przez pryzmat kultury Zachodu. Tym samym uzasadnione jest stwierdzenie, że Europa Środkowa jest częścią Europy, ale nie należy w zupełności do kręgu kultury europejskiej utożsamianej z kulturą Zachodu.

No dobrze. Jesteśmy Europejczykami, ale innymi. Jeśli Europa jest półwyspem — a przecież jest — to my pochodzimy z głębi lądu. Byliśmy uwięzieni pomiędzy dwiema przestrzeniami. Nie chcieliśmy być Azją, ale nie mogliśmy być Zachodem, ponieważ Zachód był już „zajęty”. Nie było tam dla nas miejsca. Dlatego przez wieki wiedliśmy swój dziwny pograniczny żywot. Mentalnie byliśmy koczownikami. Wciąż zadawaliśmy sobie pytanie: kim właściwie jesteśmy? Co jest nasze, a co sobie przyswoiliśmy od innych? Od tych „dzikszych” i od tych bardziej cywilizowanych. [...] Zjawiliśmy się za późno, ostatni w europejskiej rodzinie, i mieliśmy kompleks bękartów. Wszyscy byli starsi, bardziej utytułowani, wiarogodniejsi, pewniejsi siebie niż my<sup>41</sup>.

Mimo geograficznego położenia w centrum pograniczny charakter regionu środkowoeuropejskiego uwidacznia się w opisywanym przez Stasiuka poszukiwaniu dystynktywnych cech tożsamości. Jak zwracają uwagę Grażyna Kubica i Halina Rusek, pytania takie szczególnie często pojawiają się na pograniczach, ponieważ to właśnie tam często konkurują ze sobą systemy wartości i wzorce kulturowe<sup>42</sup>. Stasiuk

<sup>37</sup> A. Stasiuk, *Wschód*, s. 89–90.

<sup>38</sup> A. Stasiuk, „Dziennik okrętowy”, s. 127.

<sup>39</sup> A. Stasiuk, „Na półwyspie”, s. 179.

<sup>40</sup> A. Stasiuk, *Wschód*, s. 76.

<sup>41</sup> A. Stasiuk, „Na półwyspie”, s. 180.

<sup>42</sup> *Granice i pogranicza: państw, grup, dyskursów. Perspektywa antropologiczna i socjologiczna*, red. G. Kubica, H. Rusek, Katowice 2013, s. 9.

słusznie zauważa, że to właśnie geograficzne usytuowania Ojczyzny w środku Europy, czyli w jej centrum, jest przyczyną trudności z określeniem własnej tożsamości. „Życ w centrum oznacza żyć nigdzie. Gdy w każdą stronę jest tak samo blisko bądź tak samo daleko, człowiek nabiera obrzydzenia do podróży, ponieważ świat zaczyna przypominać wielki grajdoł”<sup>43</sup>.

## Podsumowanie

Andrzej Stasiuk przedstawia w swoich tekstach perspektywę podmiotu znajdującego się wewnątrz, to jest członka tej wspólnoty, którą nazywa swoją Ojczyzną, a także uczestnika licznych podróży, będących kluczowym elementem jego rozważań, obserwacji i analiz. To właśnie podróż staje się dla pisarza katalizatorem niezwykle celnych, czasem ironicznych uwag dotyczących toczonych sporów między dwiema narracjami tworzenia dyskursu tożsamościowego, które, posługując się nomenklaturą Macieja Gduli, mają służyć albo przywracaniu normalności po przełomie 1989 roku — czyli przejmowaniu wzorców zachodnioeuropejskich, albo do aktualnie dominującej narracji obrony wspólnoty narodowej przed mniej lub bardziej prawdziwymi zagrożeniami. Należy podkreślić, że Stasiuk, nawet jeśli nie zgadza się ze współczesną retoryką „oblężonej twierdzy” i próbą zafundowania narodowi historycznej lobotomii<sup>44</sup>, z dużą dozą wyrozumiałości stara się dotrzeć do źródeł tak intensywnej obecnie polaryzacji w obszarze polityki historycznej i tożsamościowej w Polsce. Autor unika jednoznacznych ocen, nie tyle z potrzeby dokonania obiektywnego przeglądu aktualnego stanu dyskursu tożsamościowego w Polsce, jego kwantyfikatorów oraz umiejscowienia w geopolitycznej przestrzeni środkowoeuropejskiej, ile z potrzeby przeprowadzenia literackiej krytyki, rozumianej właśnie jako konieczność zrozumienia przyczyn tak intensywnej polaryzacji dyskursu. Z drugiej strony ważnym punktem odniesienia jest umiejscowienie jego Ojczyzny na mapie politycznej Europy, wskazując na oczywistą trudność wiążącą się ze zdefiniowaniem Europy Środkowej. Autor reprezentuje jednak konsekwentnie stanowisko, że Europa Środkowa istnieje nie tylko jako obszar geograficzny wyznaczony przez południkowy i równoleżnikowy podział półwyspu europejskiego, ale przede wszystkim geopolityczna i kulturowa przestrzeń, która kształtowana jest przez doświadczenie komunistycznego totalitaryzmu, wykazując cechy pogranicza z charakterystycznym dla niego eklektyzmem wartości. Przynależność do kręgu zachodniej kultury demokratycznej wymaga akceptacji i implementacji takich wartości jak wolność czy podmiotowość ludu oraz oparcia przynależności do wspólnoty na kryterium obywatelstwa zamiast na etnocentrycznym kryterium narodu. Charakterystyczne dla Wschodu zwrócenie ku przeszłości nie pozwala na umiejscowienie „jego części Eu-

<sup>43</sup> A. Stasiuk, „Dziennik okrętowy”, s. 94.

<sup>44</sup> A. Stasiuk, „Lobotomia”, [w:] *Kroniki beskidzkie i światowe*, s. 137.

ropy” po stronie kultury Zachodu, z którego czerpie się zdobycze materialne i wzorce konsumpcyjne, ale nie implementuje w pełnym wymiarze zachodnich norm demokratycznych. Stasiuk dostrzega w ich kontestowaniu próbę zwrócenia uwagi, którą można postrzegać jako przejaw politycznej infantylności, wynikającej z kompleksu niższości w stosunku do Zachodu<sup>45</sup>.

Więc nawet rozumiałem moich gospodarzy, którzy bali się piątej polskiej kolumny we wspólnym europejskim domu. Szkoda mi się ich zrobiło. Pocieszać ich zacząłem: że my tylko tak trochę, że państwowość młoda i się wyszumieć musi, że naród nieco przeciw dziecienny, bo w licznych niewolach dojrzałości nie zdołał nabrać, więc trzeba mu wybryki wybaczyć. Że jak się już wyszumimy, wybiegamy, wylampartujemy i trochę pograndzimy, to nabierzemy rozsądku, ogłady i manier. Europejczykami w każdym calu się staniemy oraz przestaniemy wszystkich podejrzewać, że z nas jaja robią, szacunku należnego nie okazując<sup>46</sup>.

Stasiuk przestrzega jednak przed nadmiernym optymizmem, który wielu wiąże z pełną akceptacją zachodniej kultury politycznej, ponieważ straciła ona już swoją kulturową siłę opartą na wolności oraz akcentowaniu kultury praworządności na rzecz kultury konsumeryzmu, stającej się jej najważniejszym dobrem eksportowym. Mimo sceptycyzmu, z jakim autor odnosi się do ideologii zbudowanej na etosie przeszłości i tych, którzy starają się go bezrefleksyjnie narzucić w publicznej debacie, stawia ważne pytanie o to, na podstawie jakich kryteriów w przyszłości będzie można prowadzić debatę tożsamościową w społeczeństwie, dziś, niezależnie od popieranej narracji dyskursu, koncentrującym się na konsumpcji.

Bardzo możliwe, że będzie istniała tylko przyszłość. [...] Będziemy tęsknić tylko do przyszłego. Do tego, co tam sobie wymarzymy. Tęsknota za przeszłością zostanie wykorzystana. [...] Będziemy myśleć tylko o tym, co sobie jeszcze kupimy. Jaką sobie jeszcze zrobimy przyjemność. Nie będzie żadnych duchów, wspomnień, pamięci ani historii. No tak — nie będzie pamięci i każdego dnia trzeba będzie zaczynać od nowa<sup>47</sup>.

Stasiuk stara się rozpoznać przyczyny, które leżą u podstaw prowadzenia krzykliwej i agresywnej polityki historycznej. Z dużą pokorą i być może zrezygnowaniem dochodzi do wniosku, że politycznie manipulowany dyskurs tożsamościowy jest przejawem działającej historii, jednym z jej etapów, których nie sposób uniknąć.

Raz na jakiś czas przychodzi chwila, że ludzie bez talentu muszą urządzić świat według własnych marzeń. [...] Więc raz na jakiś czas powinni to dostać. [...] Są tacy sami jak reszta, tylko trochę inni. Są wprawdzie mniejszością, ale zadaniem dojrzałej demokracji jest obrona mniejszości i troska o ich godność oraz prawa. Więc trzeba dać im i kraj, i Międzymorze, żeby jedno i drugie zrobili po swojemu w celu, jak mówi klasyk, zażegnania obojętności świata. Żeby sobie po swojemu i historię, i geografię, i chemię. I gramatykę (co dość łatwo im idzie) sobie zrobili. [...] Niech sobie zrobią wszystko, żeby już nie musieli się tak męczyć. Bo przecież serce się kraje, jak człowiek patrzy na ich mękę. Amen<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> Por. A. Stasiuk, „Na półwyspie”, s. 180.

<sup>46</sup> A. Stasiuk, „Szkalując”, [w:] *Kroniki beskidzkie i światowe*, s. 175–176.

<sup>47</sup> A. Stasiuk, *Wschód*, s. 300.

<sup>48</sup> A. Stasiuk, „W zaułku dziejów nazbyt wąskim”, s. 191–192.

## Bibliografia

- Andruchowycz, Jurij, Andrzej Stasiuk. 2018. *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwanej Środkową*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Bauman, Zygmunt. 2007. *Tożsamość. Rozmowy z Benedetto Vecchim*, Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Pedagogiczne.
- Gdula, Maciej. 2008. „Nie bójmy się konfliktu” (wstęp). W: Chantal Mouffe, *Polityczność. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Fromm, Erich. 1993. *Ucieczka od wolności*. Warszawa: Wydawnictwo Czytelnik.
- Katzenstein, Peter J. 1997. *Mittleuropa: between Europe and Germany*. Providence, RI: Berghahn Books.
- Kołodziejczyk, Dorota. 2016. „W poszukiwaniu migracyjnego pisania. Kosmopolityka pewnego przypadku literackiego na Wyspach”, *Teksty Drugie* 3 (158): 116–141.
- Kubica, Grażyna, Halina Rusek, red. 2013. *Granice i pogranicza: państw, grup, dyskursów. Perspektywa antropologiczna i socjologiczna*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Marszałek, Magdalena. 2014. *Das Dorf als Anti-Idylle. Polnische literarische und filmische Narrative des Verdrängten*. W: *Imaginäre Dörfer. Zur Widerkehr des Dörflichen in Literatur, Film und Lebenswelt*, red. Werner Nell, Marc Weiland, 425–439. Bielefeld: transcript Verlag.
- Morawski, Karol. 2016. *Dyskurs, hegemonia, demokracja. Analiza krytyczna projektu demokracji radykalnej E. Laclau i Ch. Mouffe*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mouffe, Chantal. 2008. *Polityczność. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Mouffe, Chantal. 2018. *Für einen linken Populismus*. Berlin: Suhrkamp Verlag.
- Rorty, Richard. 2009. *Przygodność, ironia i solidarność*. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B.
- Stasiuk, Andrzej. 2014. *Wschód*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Stasiuk, Andrzej. 2016. *Fado*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Stasiuk, Andrzej. 2016. *Jadąc do Babadag*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Stasiuk, Andrzej. 2017. *Dziennik pisany później*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Stasiuk, Andrzej. 2018. *Kroniki beskidzkie i światowe*. Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Žižek, Slavoj. 2018. *Patrząc z ukosa. Wprowadzenie do Jacques’a Lacana przez kulturę popularną*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.

Przyjęto do druku/Accepted for publication: 18.08.2020